

Kuryer Poznański.

Nr. 273.

Redaktor odpowiedzialny

Sroda, 28 listopada 1877.

Józef Żórawski.

Rok VI.

"Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. W drukarni J. Leitgebra. **Ajenty Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Kychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamionicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubeco, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 3. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

Na miesiąc **grudzień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **3 marki 5 fen.**, dla miejscowych **2 marki 50 fen.**

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 28 listopada.

Przesilenie we Francyi zbliża się szybkim krokiem do gwałtownego rozwiązania. Złowrogie znaki poprzedzające zwykle rewolucye poczynają się już pojawiać w Paryżu. Jak donosi Gazette de Tribunaux, w nocy z poniedziałku na wtorek poprylepiano w rozmaitych częściach miasta plakaty, zawierające pełno obelg i groźb przeciwko rządowi. W poniedziałek aresztowano także kilka osób za antywojownicze okrzyki na ulicach. Większość radykalna Izby deputowanych zamiast starać się złagodzić spór i nie ściągając nowych klęsk na kraj, który i tak republika jak najzupełniej od 1871 roku ubezwładnia, jest, jak się zdaje, zdecydowaną doprowadzić do ostateczności, do wojny domowej. Posiedzenie poniedziałkowe jak i wczorajsze Izby deputowanych zamiar ten zdradzają wprost. Izba nie mogła temu przeszkodzić, nowi ministrowie nie przybywali na posiedzenia, nie przedkładali projektów do praw i nie rozmawiali, gdyż konstytucya wyraźnie ten tryb im przyszuje. I tąd się tłumaczy, że poniedziałek wysłuchała Izba mowy ministra Welche w kwestyi budżetu, wywodów jego jednak nie uwzględniła, odsyłając wnioski i projekta do komisji budżetowej. W komisji tej spoczywa w ogóle punkt ciężkości, zaród dalszych zakłóceń i pomysłu załatwienia. Nie można pominąć tej okoliczności, że komisya ta odbywa swe posiedzenia w dawniejszym corps legislatif w Paryżu, zdradza to bowiem jej chęci, oparcia się na radykalnej ludności stolicy celem nadania większej mocy swym uchwałom, podczas gdy na wersalska chwilowo do przeprowadzenia tych planów nie rozporządza żadnymi materialnymi środkami. Na posiedzeniu wczorajszym Izbie deputowanych odczytano sprawozdanie komisji budżetowej, dowodzące, że kredyty dotkowe od 16 maja rozporządzone są nieprawnie. Następnie zajęła się Izba rugami wyborczymi i postanowiła uznanie wyboru p. La Rochejacquelin 259 głosami przeciwko 240 odwołać. Ministrowie nie przybyli na posiedzenie, obec tak wojowniczej postawy radykałów kontradycyjne stronnictwa usiłują ścisnieć coraz więcej łączące je dotychczas węzły i wzmożyć swe szeregi. Za kilka już dni bo 4 p. m. odbędą się wybory dwóch nowych senatorów w departamentach w miejscach zmarłych: Franclieu i Lafrey. Prawica zgodziła się na wybór b. ministra de Larcy, umiarkowanego legitymisty Ferdynanda Barrot, borapartysty. Przez ten wybór zwiększył się o 2 głosy większość senatu, która do rozwiązania ponownego Izby. Srodek, bowiem będzie w każdym razie ultima ratio, do której marszałek uciec się musi, jeżeli chce skłonić głowy przed radykałami i wydmuchać kraj na orgie komuny. Za rozwiązaniem senatu jest zdecydowana wzięcie inicjatywę komisji obrad nad budżetem. Minister finansów skorzysta z tej sposobności, aby przedstawić nową ideę pojednawczą i pokojową, jakie kierowały marszałkiem przy utworzeniu nowego ministerstwa. Gdyby Izba mimo to nie chciała aprobować budżetu, występuje Mac Mahon przed senat, w którym go wezwie do osądzenia i wybrania pomiędzy ponownym rozwiązaniem Izby a ustąpieniem prezydenta republiki.

Doniesienia najnowsze z Serbii brzmiały, że wojennicę. Pol. Corr. twierdzi, że kroki wojennicę rozpoczyna się w połowie grudnia przybyciem kwatery ks. Milana odciecz już 7

grudnia do Paracina. Uroczyste zaś ogłoszenie niepodległości Serbii ma nastąpić w dzień św. Andrzeja. Prefekt Belgradu wezwał wszystkich za granicą bawiących Serbów, aby się do 30 bm. stawili do wojska, a uczyć się medycyny na wszechniocy wiedeńskiej studenci serbscy otrzymali rozkaz powrót do kraju i poświęcenia się pielęgnowaniu chorych. Za powód do wojny ma służyć ten błąd pozór, że wielka liczba tureckich wojsk nieregularnych, które z Bośni i wąwozu Szipki dezertowały, zbierają się nad granicą serbską i zdradzają zamiar rozbójniczego wtargnięcia do Serbii. Jeśli to prawda, to rząd serbski rozporządzić może najobszarniejsze środki obronne, ale aby miał słuszny powód do wypowiedzenia wojny, nikt nie przyni. Zresztą co dowodzą korpusy stojących nad granicą utrzymują, że serbska ludność nadgraniczna, która dotychczas przeciwną była wojnie, domaga się koniecznie żołnierzy i broni, jest czystym wymysłem. Według Fremdenblatt bowiem usposobienie ludności wcale nie jest wojowniczym a rozsiewane przez rząd wieści, jakoby Turcy zagrażali Serbii nie znajdują najmniejszej wiary u ludności.

Radość niemieckich dzienników z powodu, że hr. Andrassy takiej samy polityki się trzyma co ks. Bismarck i równa jak ks. Reuss dał odprawę dyplomatom tureckim dopraszającym się pośrednictwa w zawarciu pokoju, która bardzo trwała. Wczoraj już podaliśmy zaprzeczenie K. Ö. Ztg., dzisiaj zawiadamia nas telegram, że wszystkie dzienniki wiedeńskie przeżycia, aby turecki ambasador miał prosić hr. Andrassego o pośrednictwo.

Izba deputowanych wiedeńskiej rady ukończy niezawodnie w ciągu bieżącego tygodnia rozprawę szczegółową nad statutem bankowym. Wczoraj w imiennym głosowaniu przyjęto 144 głosami przeciwko 119 wniosek mniejszości Herbsta dotyczący mianowania obydwóch wicegubernatorów banku na propozycyę austriackiego resp. węgierskiego ministra finansów. Ministrowie głosowali za wnioskiem. Ważna jest także w tej chwili inna okoliczność. W wydziale ugodowym Izby deputowanych rozpoczęto jeszcze w piątek rozbiór taryfy celnej i zaraz podczas rozpraw ogólnych domagano się od rządu wyjaśnienia szczegółowych co do przebiegu i przyczyn zerwania układów handlowych z Niemcami. Rząd obiecał je dać i rzeczywiście dał je w sobotę wczoraj, ale pod zastrzeżeniem ścisłej tajemnicy, Jakkolwiek tedy nie znamy ich treści, na dalsze jednak uchwały wydziału wywrą one niewątpliwie wpływ, który na pierwszym jawnym posiedzeniu będzie widoczny.

Urzędowa wiedeńska gazeta ogłasza cesarskie pismo do hr. Andrassego, do prezydentów: ks. Auersperga i hr. Tiszy, zwołujące delegacye na 5 grudnia do Wiednia.

Dzienniki rosyjskie donoszą, że ministerium sprawiedliwości rozesało niedawno okólnik do sędziów pokoju i prezesów sądowni mirowych w Królestwie Polskim, tudzież do prezesa Izby sądowej warszawskiej, aby odtąd więcej szanowane były przez urzędników i instytucy sądownicze w Królestwie uczucia religijne ludności miejscowej. Okólnik zwraca uwagę, że obrażanie uczuć religijnych ludności ze strony nowych instytucy sądowych może oburzyć opinię powszechną przeciw tym instytucyom i pozbawić je ufności ogółu. Zaleca zatem urzędnikom i sędziom, aby zwracali uwagę na miejscowe dni uroczyste i w ogóle na święta Kościoła katolickiego, aby w dni takie nie odbywali rozpraw, aby w wyrokach uwzględniali poczucie religijne ludności katolickiej i aby w dni sobotnie nie były rozbiórane sprawy, w których mają udział Izraelici. Musiały się dźbiać w tym względzie straszne nadużycia, kiedy ministerstwo sprawiedliwości uznało za konieczne wystąpić przeciwko obrażaniu religijnych uczuć ludności.

* „The Weekly Register and Cattolio Standard“ z dnia 17 listopada zamieszczają następujący ciekawy artykuł pod tytułem: „Polska“, który oprócz fałszywego zupełnego domysłu o gotującym się powstaniu w Polsce zawiera bardzo trafne uwagi; artykuł ten brzmi: Tego tygodnia donosił telegram z Rasgradu, że deputacya „polskiego rządu narodowego“ przybyła do głównej kwatery tureckiej nad Łomem w towarzystwie 64 ochotników przeznaczonych dla armii Sulejmana baszy.

Jest to bardzo znaczący objaw. Otwarte przyjęcie deputacyi jako i doniesienie o tym przez telegram jest dobitną groźbą Turcyi wobec Moskwy powstaniem w Polsce.

Tak zwany polski narodowy rząd nie jest niczem więcej, jak wejściem znowu w życie komitetu, który prowadził powstanie w r. 1863, a wspomnienie o nim w tej właśnie chwili w telegramie tureckim naprowadza nas na pytania, na które tylko ubiegłe miesiące odpowiedzieć mogą. — Jestże narodowy komitet w styczności z rządem tureckim? I czy będziemy świadkami nowego powstania w Polsce na przyszłą wiosnę?

Kwestya wschodnia nie może być poruszona w sposób donioślejszy, jeżeli równocześnie i sprawa Polski nie będzie dotknięta. Ilekroć Moskwa wciągnięta zostaje w wojnę ważniejszą, Polacy gotują się do powstania. Bez wątpienia przygotowują oni się i w tej chwili. Czy powstaną lub nie, zależy to od biegu wypadków. Pod pewnym względem wypadki na Wschodzie doszły do tego stanu, że zamiast do rozpraw, jak to przed rokiem czyniono, o śmierci Turcyi, raczej do zastanowienia się nad śmiercią prawdopodobną Moskwy pobudzić są zdolne. Jeżeli kampania przedłużoną będzie i potrwa przez zimę, a dyplomacya nie wkroczy, by ją powstrzymać, Moskwa znajdzie się w najstraszniejszym położeniu, na jakie kiedykolwiek była narazona, a może będziemy mogli być świadkami jej cofnięcia się ze środkowej Azji i reorganizacyi kraju Czerkiesów i Polski. Upadek ostatniej otworzył armii moskiewskiej Europę, upadek Czerkiesów otworzył Azję.

W obu krajach utrzymała się Moskwa tylko zaprowadzeniem systemu zagłady. Wie ona nazbyt dobrze, że dopóki Polska istnieje, w ciągłym znajduje się niebezpieczeństwie, wie, że wszelkie wysiłenia zmokszczenia Polski, okazały się daremnymi, wie dalej, że lubo pod jej okrutne jarzmo schyłona, Polska jednakowoż żyje.

Turcyi zarzucono ucisk i mordy lubo dostatecznych dowodów na poparcie tych zarzutów nie dostawiono, na ucisk zaś i mordy Moskwy w Polsce nie zwrócono uwagi. Mr. Gladston zmówił się w sympatyach dla Serbów i Bułgarów, a nie miał ani jednego życliwego słowa dla Polski.

W r. 1815 Moskwa w obec całej Europy uroczyste przyrzekła, że narodowość polska będzie poszanowaną, że Polska będzie miała osobny rząd i osobną administracyę, w której żaden Moskal do urzędu nie będzie przypuszczony, a ta odrębna administracya była potwierdzoną przez cara noszącą w Warszawie tytuł nie cesarza Rosyi, lecz króla Polski. Te to przyrzeczenia w najhianiebniejszy sposób pogwałcone zostały, a ponieważ Moskwa złamała swą część umowy, Polacy uważali się za zwolnionych od swych zobowiązań i powstanie wybuchło.

W r. 1831 powstanie przytlumionem zostało, a car Mikołaj rzekł wobec zgromadzenia polskich znakomitości, przybyłych na jego spotkanie do Warszawy: „Cieszę się, że mogę przemawiać do Was nie jako król Polski, lecz jako cesarz Rosyi.“

Europa myślała, że już po Polsce i to na zawsze; nawet naważnica roku 1848 przebiegła przez kontynent, nie wzbudzając nawet tego, coby choć niepokojem zwać można w Warszawie. Opowiadania o przesładowaniu ucisku, dołatywały od czasu do czasu od tej spowiebraney prowincyi moskiewskiej, lecz nie było tam mowy o oporze. Było to w roku 1860, kiedy działalność władz moskiewskich w Warszawie zdradziła, że Polacy rozpoczęli agitacyę cicha, celem odzyskania narodowości i że rząd moskiewski czyni, co może, byich popchnąć do powstania. Powstanie nastąpiło w r. 1863 i zostało z pomocą Prus skutecznie przytlumione. Moskwa, by zadowolony opinią publiczną Europy, przybiegała, że po przytlumieniu powstania i ukaraniu winnych, polityczne położenie Polski żadnej nie ulegie zmianie.

Lecz już w r. 1864 zainaugurowała ona system ucisku przewyższający ję wszelkie dawniejsze zamachy. Wyższy trybunał przeniesiono z Moskwy (? Warszawy) do Petersburga, zniesiono tytuł wicekróla Królestwa Polskiego wszystkie wyższe urzędy, a największa część niższych ostała się w ręce moskiewskie.

Opijając dalej trafnie całą martyrologię polską pod panowaniem moskiewskim, aż do ostatnich chwil, tak dalej autor artykułu się rozwodzi: To i Moskwy zaczęły czyny w Polsce i nie dziw, że Polskajest dla niej źródłem ciągłego niepokoju i niebezpieczeństwa. Byłoby to bardzo sprawiedliwym, gdyby w jej najnieprawdliwiej podjętej wojnie nie meżys, z bliski przychodząc, ją dotknęła, gdyż jęj chętką polzianu Turcyi nie jest niczem więcej, jak powtórzeniem, z pewnemi zmianami, zamiaru podziaru Polski. Wtenczasak i teraz przywodziła wielkie powody, mające tłumaczyć bezprawne czyny. Sprawa pokoju i porządku w Europie, zniszczenie spowodowane przez rząd słaby anarchiczny, oto przyczyny, któremi się

zasłaniała by zjednać opinią publiczną dla czynów gwałtu i nieprawości. I wtenczas, jak teraz, znalazła ona pomiędzy liberałami ludzi wybitnych, którzy ją wielbili, którzy ją witali jako przyjacielkę postępu europejskiego. Wolter i Diderot wyrażali się o Moskwie i jęj polityce polskiej w r. 1772 w ten sam sposób, w jaki Mr. Gladstone mówił o Moskwie i jęj polityce tureckiej w r. 1876—77, a gdyby Mr. Gladstone był w możności podyktować Anglii politykę, jakiej się ma trzymać, byłibyśmy się niezawodnie znaleźli sprzymierzeńcami Moskwy, odgrywając tę samą rolę w podziale Turcyi, co Austriya i Prusy niegdyś w podziale Polski. Dobrze to dla nas, byśmy słyszeli o krzywdach Bułgarom wyrządzanych, przywiedli sobie na pamięć choćby na chwilę cierpienia Polaków, a pierwsze są trochę znośniejsze, aniżeli je maska wynaleziona przez prasę Moskwie przyjazną przedstawia, podczas gdy ostatnie aż nazbyt rzeczywiste. Należy się, by dyplomacy, którzy we frazesach i tajemniczo o podziale Turcyi rozprawiają, nie zapominając rozbioru Polski, ostzegali przed podobnym. Taką lekcyą nie przeszłaby dla historii bez korzyści (?), a lekcyą Polski przystaje cudownie do obecnej kryzys. Zawojowanie Polski, lubo nie zupełnie, czyni Moskwę dla Europy niebezpieczną. Zdobyte Turcyi nie tylkoby przypięczętowało śmierć i uzupełniło ujarznienie Polski, ale uczyniłyby Moskwę państwem losów Europy a nawet świata.

* Niepojętym sposobem pierwsza część referatu o Sejmiku, acz wysłana już rychło w poniedziałek, doszła nas dopiero we wtorek, równocześnie z drugą częścią. Pragnąc podzielić się co przedjęz czytelnikami temi wiadomościami, manuskrypt bardzo nieczytelny oddaliśmy do druku, ztąd zakradło się doń kilka sens zmieniających błędów i fałszywych interpunkcyj, które niniejszem uważamy za obowiązane sprostować.

W łamie drugim: zamiasł: „przybyli 2 delegacy z Gniezna p. Koralewski, Julian Prejs i Kreski z Bydgoskiej Spółki — czytają: przybyli delegacy 1) z Gniezna p. Koralewski, 2) Julian Prejs i Kreski z bydgoskiej Spółki.

W trzecim łamie czytać należy: „są losoby w rejestrze (sądowym), które dawno wykreślone ze Spółki.“

A dalej ma być: „Pierwotnie dr. Rakowicz podniósł potrzebę uwiadomienia przez sąd w sposób taki, jak przy sprawach hipotecznych. Kiedy potem przez dra Komierowskiego sprawa była poruszona, Schultze-Delitsch utrzymywał, że ta poprawka zbyt bezczyna.“

W tym samym łamie po słowach: Referuje ks. Januszewski — ma być: Za przewiołkę weksla po trzech dniach bierze 1/3 procentu (nie 1/2).

W 4 łamie ma być Koralewski (nie Kowalewski).

W łamie piątym, gdy mowa o Ruchu, czytają przy końcu: Przemawiają ks. Wojciechowski, ks. Patron. P. Wawrowski nie rokuje (a nie rokuje) Ruchowi zmiast przyśrołości itd. Przecinek położony zamiast kropki zmienił myśl.

KORRESPONDENCYE KURYERA POZN.

Paryż, 24 listopada.

(Z. K.) Mamy tedy nowe ministeryum. Zupełnie prawie nieznanie i którego żaden z członków nie należy ani do Izby deputowanych, ani też do Senatu. Ponieważ są to, jak powiadam, ludzie nieznanie, podam wam o nich szczegóły, które zebrałem:

Generał de Grimandet de Rochebault, dowódca 18 korpusu armii konsystującego w Bordeaux, na lat 64, wysoki przystojny mężczyzna, od dawnych czasów jest członkiem wybitnym Jockey-Clubu. Z początku służył w artyleryi, następnie przeszedł do kawalerii. Podczas oblężenia Rzymu w 1849 roku był szefem szwadronu. Wojna krymska zastała go pułkownikiem. Bierze on czynny udział przy wzięciu Bomarsundu. Po wojnie krymskiej mianował go cesarz naczelnikiem konnej artylerii gwardyi, nazajutrz po batalii pod Solferino generałem brzydgi a w roku 1867 generałem arcywizy. W ostatniej wojnie był głównym dowódcą artylerii w Metz i świetnie odznaczył się pod Saint-Privat. Należy on do jednej z pierwszych rodzin legitymistowskich andegawskich. Republikański nie mógł mu darować, że w roku 1852 został mianowanym oficerem legii honorowej za odznaczenie się w dniu 2 grudnia 1851 roku w czasie zamachu stanu.

Welche, kawaler legii honorowej, niski, krępy, włosy bardzo czarne i kędzierzawe, lat czterdzięci ośm; uchodzi za bardzo zdolnego administratora. Debiutował jako adwokat w Nancy, następnie sprawiał urząd maira. Tam poznał się z marszałkiem Mac Mahonem, wówczas komendantem Nancy. Za cesarstwa ofiarowano mu podprefekturę w Brere-la-Gaillarde, ale jęj nie przyjął. W roku 1872 Thiers mianował go prefektem Wyższej-Garony. A za swego pierwszego ministerstwa,

p. Fourton powołano na sekretarza generalnego w wydziale spraw wewnętrznych. Następnie był prefektem w Nancy i Lyonie, w tym ostatnim mieście żył w dość zgodnej harmonii z tamtejszą radykalną radą municypalną. Nie można jednak pominiąć doświadczenia go o tendencji liberalnej. Ostatnio był prefektem departamentu du Nord, w którym, podczas ostatnich wyborów, kilku deputowanych z 363 nie utrzymało się. Przepadł podczas ostatnich wyborach 14 października.

Marqubria de Banneville, komandor legii honorowej, wielkim najstarszym członkiem dzisiejszego gabinetu, ma bowiem lat 65, przeszedł wszystkie szczeble kariery dyplomatycznej. W 1859 roku reprezentował Francję na kongresie w Zurich, zjadł posłany został na ministra uwierzytelnionego do Monachium. W 62 roku objął dyrektora polityczną przy ówczesnym ministrze spraw zagranicznych, a wkrótce potem, mianowany został ambasadorem przy Stolicy Apostolskiej. Thiers wysłał go na ambasadora do Wiednia. Jest to człowiek wielce szanowany przez wszystkich dyplomatów, z którymi łączy go ścisłe wiązki przyjaźni.

Pan Lepelletier, najmłodszy z radców Izby kassacyjnej, dawny prokurator generalny w Rouen, dał dowody w swoim życiu wielkiej energii.

Pan Dutilleul, komandor legii honorowej, przepadł podczas ostatnich wyborów. W roku 1867 deputowany z Compiègne zasiadał na ławach lewego środka, lecz odłączył się od dwóch towarzyszy i nie chciał podpisać porządku dziennego 363. Jest on siostrzeńcem hrabiego Mollieau. Całe życie był w różnych administracjach. Za Thiersa mianowany go naczelnikiem ruchu funduszy w ministerstwie finansów: przez jego to ręce przeszły miliardy wypłacone Prusom.

Pan Ozenne, sekretarz generalny przy ministerstwie rolnictwa i handlu, jest on jednym słowem reprezentantem systemu ekonomicznego, pod którym żyjemy. Całe życie swoje pracował, aby zaprowadzić jak najlepsze stosunki handlowe między Francją a innymi mocarstwami.

Graeff, Alzatecyk, jeden z najznamienitszych inżynierów francuskich, członek rady jeneralskiej dróg i mostów oraz inspektor generalny.

Faye, przepadł przy ostatnich wyborach. Znakomity astronom następcą niedawno zmarłego Le-Verrier w obserwatorium paryskim.

Kontardmiral, baron Roussin, siostrzeniec pana Dufaure, dawny adiutant księcia de Joinville, wielki krzyż legii honorowej. W Tours i Bordeaux zastępował czasami admirała Fourichon, potem się usunął aż przez przeszłego ministra marynarki — został powołany na podsekretarza stanu.

Taki jest skład nowego gabinetu.

Teraz naturalnie każdy ma prawo się spytać, czy ci ludzie są zdolni zajmować wysokie stanowisko, na które zostali powołani? Otóż śmiało i ze znajomością rzeczy odpowiedzieć można, iż wszyscy nowi ministrowie są doświadczonymi pracownikami, jeżeli imiona ich nie są głośne jak wiele innych, to dla tego, iż przekładali skromny trud nad głośne swary. Są oni wszyscy rompus aux affaires, nie wieszali się do walk politycznych i jedynym ich celem jest uspokoić umysły, starać się o powrocie dobrobytu i zaufania, słowem zapewnić całemu krajowi spokój, którego tak bardzo pragnie i potrzebuje.

Przystępując teraz do dzisiejszego posiedzenia Izby deputowanych. Nie potrzebujemy uprzedzać was, iż umysły lewicy bardzo były i są źle usposobione dla nowego gabinetu, lecz nikt nie mógł przewidzieć, że w tak brutalny sposób lewica sobie postąpiła. Nie podajemy żadnych bliższych szczegółów i nie powtarzamy oświadczeń ministrów, gdyż telegramy wam je już zapewne przyniosły. Zastanówmy się tylko nad wypadkami.

Oświadczenie gabinetu było ze wszech miar prawidłowe. P. Lepelletier powiedział w Izbie, że ministerium podczas swego trwania zamierza nie mieszać się do walk politycznych, a jedynie zająć się wewnętrznymi sprawami kraju, który już cierpi od dawna, że będzie szanował konstytucję i nieknięta przekazuje ją w ręce swych następców, że wreszcie, jedynym jego celem i troską będzie uspokojenie umysłów. Otóż na takie słowa zgody, pan de Marcère wskakuje na trybunę i oświadcza, że ministerium to istnieć nie może, gdyż jest ono tylko osobistym marszałka. Naprawdę odpowiada mu pan Welch, minister spraw wewnętrznych, iż Izba powinna poczekać trochę, zanim wypowie swoje wotum nieufności, i przekonac się, co nowy gabinet zamierza przedsięwziąć i jakie będą jego rady. Tak samo jakby groch na ścianę rzucał. Floquet wstępuje na trybunę, aby odpowiedzieć ministrowi! obrzuca obelgami i ministrów i marszałka, wreszcie proponuje następny porządek dzienny:

„Izba deputowanych zważywszy, iż przez swój skład i początek, ministerium w 23 listopada jest negacją narodu i praw parlamentarnych. iż z tych powodów nie może jak tylko rozstrząść kryzys, która od 16 maja tak ciężko na kraju, oświadcza, iż nie może wejść w żadne stosunki z ministrami i przechodzi do porządku dziennego.“

Ten porządek dzienny jest uchwalony 323 głosami przeciwko 208.

Pan Baragnon chciał bronić ministerium, ale czyż można przekonać ludzi uprzedzonych, postępujących tylko za rozkazami Gambetty? Dziwna zaiste, że nie wiedząc dla czego, bo nie poznały gabinetu z czwórki, lewicy obalają go jedynie i to dla tego, żeby na każdym kroku stawić przeszkody marszałkowi. Smutna polityka tych panów, która może pogryźć kraj w największe nieszczęścia, a nawet do wojny domowej.

Co teraz pocznie marszałek? jak sobie postąpi ministerium? Spodziewamy się, iż przestanie zwracać uwagę na Izbę, a z senatem będzie pracował dalej nad dobrem kraju. Niemniej jednak ciągle takie szpilowanie musi drażnić marszałka i nie byłoby dziwnym, gdyby na nowo Izby rozwiązał.

Mówią, iż w poniedziałek ogłoszony będzie dekret marszałka o odroczeniu Izb na dni ośm, nie możemy jednak zapewnić, iż pogłoska ta jest wiarogodna.

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Z Bułgarii.** W naprężonym oczekiwaniu mnożą się pogłoski i wieści uprzedzające życzenia stron obu, którym jednakże brak głównych rzeczy — prawdy. I tak wbrew ponawianym niemal codziennie doniesieniom, że Osman basza wszedł w układy o kapitulację, otrzymała znowu N. F. Presse depeszę z Carogrodu, że wedle telegramu nadeszłego tam od Mehmeda Ali baszy, Osman opuścił Plewnę w kierunku zachodnim z armią swoją 45-tysięczną, którą w zupełności przeprowadził przez zapory nieprzyjacielskie, ocaliwszy nadto wszelkie zapasy i przybory wojenne. Gdyby tak było, nie omieszkałyby już telegramy oficjalne turecki uwiadomić świat o tem.

Tymczasem zagoni pułków gwardii moskiewskiej zapuszczają się ku południowi w Bałkany coraz dalej. Miejscowość Loszani inaczej Lejani, wymieniona w wczorajszym telegramie, do której dotarli Moskale po zajęciu Prawcaza, leży o miłe tylko od Orchanii a 9 mil od Sofii. Nat. Ztg otrzymała nawet prywatną depeszę z Sofii, że Turcy opuścili Orchanii i cofnęli się za wąwozy. Chociażby się wiadomość ta nie sprawdziła, w każdym razie przez zajęcie Prawcaza i Etropola strategiczne znaczenie Orchanii mocno spadło, a jak zauważa jeden z referentów wojennych, kto wie, czy Mehmed Ali basza zamiast nieść od siebie Plewnę, nie będzie raczej musiał zaślaniać Sofii.

Z Petersburga donosi depesza urzędowa: Oficjalny telegram z Bogot z d. 26 b. m. Nasze strażnice przednie na froncie wschodnim są ustawicznie niepokojone przez nieprzyjaciela. Dnia 25 bm. rano dwa tabory Turków z artylerią i jazdą wyparły posterunki nasze pod Opaką i Polomirzem, gdy jednak na odgłos strażów nadsięgnęli naszymi posiłki, odparto Turków z wielką stratą po za Karalic. Myśmy mieli 2 zabitych i 3 rannych. W tym samym czasie dwie kompanie tureckie i szwadron kawalerii wyrugowały nasz posterunek huzarski z pozycji pod Kropcza, lecz zaraz się cofnęły. O godz. 11 przed południem znowu otoczono ów posterunek huzarów, tenże jednak przebił się przez nieprzyjaciela, straciwszy tylko 1 zabitego i 1 rannego.

W Szypce panuje od 3 dni burza.

Luźne telegramy z widowni wojny: Sistówą, 26 listopada. Car podarował ks. Karolowi rumuńskiemu obydwa monitory tureckie, które wpadły w ręce Moskali przy wzięciu Nikopolisu. Faktyczne oddanie takowych nastąpi po ukończeniu wojny. W ks. Aleksy przybył tu z orszakiem z Turnu-Magureli. Krają pogłoski, że wydano w armii rozkazy, nie wskazujące wcale na zamiar zimowania w Bułgarii, oraz że po upadku Plewny spodziewano jest zawarcia pokoju (?).

Sistówą, 26 listopada. Przedwczoraj pod Czernawodą zatopiono strzałami parowiec turecki. Jenerał Hann otrzymał dowództwo korpusu rezerwowego. Na miejsce jenerala Lewickiego mianowany został jenerał Kuczevski, adlutemem szefa jeneralskiego sztabu armii operującej w Bułgarii.

Praga, 26 listopada. Bohemia (półrzędowa donosi, że skoro wojska moskiewskie staną przed Adryanopolem lub w Erzerumie, flota angielska zarzuci kotwicę pod Carogrodem. Mahometanie indyjscy grożą powstaniem, jeśli Anglia nie popieszy z pomocą dla Turcji.

Carogrod, 26 listopada. Porta została zaalarmowana przez wieść, jakoby Garibaldi stanął na czele wojska korpusu ochotników, który miał wyładować na wybrzeżu albańskim. Rząd turecki zwrócił uwagę rządu włoskiego na tę wiadomość i otrzymał odpowiedź, że w Rzymie nie ma nic nie wiedzą o podobnej hocy i że pogłoska ta zupełnie nie zasługuje na wiarę.

London, 26 listopada. Manchester Guardian donosi: po upadku Plewny sultan zażąda wprost od cara zawieszenia broni.

Times podaje list korespondenta swego o stanie rzeczy w Plewnie, sięgający po dzień 8. b. m., z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

Plewna osaczona jest tak ściśle, że za ledwie pojedynczy posłaniec z narażeniem się na wielkie niebezpieczeństwo, za wysoką nagrodę, dostać się może do miasta lub opuścić takowe. Przez takich to posłańców Osman dał znać do Carogrodu o położeniu swoim i otrzymał wiadomość o przygotowaniu czynności pod kierownictwem Mehmeda Alego baszy, celem dania Plewnie odroczenia. W ciągu ostatniego tygodnia — powiada korespondent Timesa — znajdowaliśmy się tu (w Plewnie) w usposobieniu nader przygnębionym. Wszystkie dechodzące nas wiadomości świadczą, że jesteśmy zupełnie odcięci; Osman basza zaczyna sam być przyciśniętym sytuacją; całymi godzinami chodzi on przed swoim domem, przerywając milczenie chwilowo tylko, gdy potrzeba mu, oficerowi składającemu raport, dać krótką i zgrzyliwą odpowiedź. Sztab jego jest w najwyższym obawie z powodu, że wódz, który dotychczas tyle zimnej krwi okazywał w doświadczeniu poddał się zwątpieniu i gotów popełnić jaki krok nieroztropny. Sam Osman wyrusza się otwarcie tylko przed jednym jedynym młodym oficerem, ulubieńcem swoim. Przed nim to wyraża się Osman z goryczą o Czewkiecie baszy i o bezradności rządu, który luzim takim jak Haki basza (wzięty do niewoli w Dubniku powierza ważne stanowiska. Gdyby — mówił mi ów słodki powiernik Osmana — w Carogrodzie słuchano rad Osmana baszy, nie było potrzeba poświęcać takiej nasy walecznych żołnierzy w Szypce i na innych punktach, a od wielu tygodni stałaby gotową w Sofii armia 20—150,000, aby Plewnę podać rękę. Moskale, jak wiąsamo, nosili się z myślą, aby Turków wziętych do niewoli w Dubniku i Teliszu, razem około 5—6000, odesłać do Plewny, o czym uwiadomili Osmana baszę przez arlamentarza. Osman nie przyjął tego podarunku i odpowiedział, że jeśli mu będą prowadzić owych jeńców, każde strzelać do nadszających. Co jednak do Haki baszy, to gdyby się między nimi znajdował, tego kazalby pohycić i rozstrzelać na miejscu. Oprócz tego oświadczył Osman parlamentarzowi, że Moskale powinni przygotować się zawczasu na oblężenie aż do wiosny, ponieważ zapatrzony jest we wszystko na 8 miesięcy i postnowił bronić się do ostatniego. Sztab atoli Osmana, wedł tego com słyszał, jest wogóle innego zdania, i wieszność onego głosować będzie za tem, aby raczej teraz, gdy pierścien oblężniczy jeszcze na niektórych punktach jest słabszy, próbować przetrzeć się, niż zwiękać, iż się to niemożliwym stanie. Ja sam wątpię, iżby Plewa tak obficie, jak to Osman żaręca, w zapasy zapatrzony była, gdyż w takim razie nie zmniejszaby teraz już jednę trzecią racji żywności. Żołnierze, pomimo to, owinieni są wogóle dobrym duchem i nie dzielą obaw swoich przełożonych, jakkolwiek im to dolega, że obecnie nie mogą jak poprzednio gospodarować kluczami.

Według obliczeń źródeł rosyjskich liczba wziętych dotychczas do niewoli Turków wynosić ma 49,000 ludzi, w niej 16 baszów i 5000 oficerów. Dział zdobyto 701 (?), sztandarów 200, 2 monitory, 4 parowce. Zdobycy w amunicji i zapasach żywności reprezentują, jak zaręczają w Moskwie, wartość 14 milionów rubli. Podług zestawienia poszczególnych miejscowości, gdzie zabrano niewolnika, przypada na Ardahan 7000, Begli Achmed 300, Aladzadag 7000, Kars 19,000, Dewebojum 3500, Azizie 500, Nikopolis 7800, w Bałkanach 500, Telisz 3500.

Straty moskiewskie podają też same źródła na 67,303 ludzi po dzień 15 bm., w tej liczbie znajduje się: 14 jenerałów, 1 książę cesarski, 4 książąt z domu Ruryków, 1 książę perski, 6 książąt z arystokracji moskiewskiej, 12 książąt gruzyjskich, 16 hrabiów i 21 baronów.

* **Serbia i Czarnogóra.** N. W. Tagelblatt otrzymuje z Serajewa doniesienie z „autentycznych źródeł“ o siłach tureckich nad Driną co następuje:

Fazli Raszid basza, komendant korpusu, mającego operować przeciw Serbii, złożył główną kwaterę w Bielinie. Obecnie znajdują się tam: 12 batalionów nizamów, 28 batalionów rezerwowych, 3000 kawalerii i 64 dział. Lewe skrzydło tego korpusu składa się z 6 batalionów nizamów, 12 batalionów rezerwowych i 30 dział. W centrum u podnóża góry Majewca urządzono obóz ufortyfikowany. Chwilowo stoją tu 2 bataliony nizamów i 6 batalionów rezerwowych z 22 działami. W Tulcy zgromadzono korpus rezerwy w sile 26 batalionów mustehafizów. Ogółem wynosi armia Fazli Raszida baszy około 40,000 ludzi. Turcy wnieśli 10 reut pod Wielkim Zwornikiem. — Siły Abdi baszy, przeznaczone z południowej Albanii na odsiecz Antiwari, wynoszą 8 batalionów wojska regularnego i 1200 szabozuków. Dla pospiechu część tych posiłków przewieziona będzie morzem do Albanii północnej. Salib basza w Gaczkul odesłał znaczną część swego oddziału do Nowogobazaru, skazany więc jest na słabą obronę tylko taktyczną.

NIEMCY.

* Berlin, 27 listopada. Z dalszemi obradami nad etatem ministerstwa wyznań podjęto na nowo walkę kulturalną na dzisiejszym posiedzeniu Izby poselskiej tam, gdzie ją w sobotę przerwano. Poseł Bachem podniósł zażalenie przeciwko postępowaniu w sprawie nadrefskich probostw sukcesyjnych, lecz od stołu ministerjalnego zwrócono mu uwagę, iż żale te przedstawiać należy przy etacie sprawiedliwości. — Następnie zabrał głos p. Götting, ażeby wypowiedzieć piorunującą filipikę przeciwko ultramontanizmowi wogóle, a w szczególności przeciwko połączeniu z nim rabusiozostw w Kalabrii, przeciwko prasie katolickiej, która zbawienia od Francji oczekuje, przyczem sięgnął na siebie naganę marszałka za kilka uwag o centrum, którego członków nazywał „maryonetkami Rzymu.“ Jak mało użyty przez p. Götting epiteton jest właściwy, wykazał poseł baron Schorlemer-Alst, wskazując na starania się w swoim czasie przez księcia Bismarcka o interwencję Rzymu przeciwko centrum, którym tam jednakże nie uczyniono zadość. Mówca ten zbijał następnie i inne wywody swego „liberalnego“ preopinanta. — Poseł Biesbach mówił o wydanym „przez komisarzy do administrowania majątków biskupich“ regulaminie dla dozorców kościelnych i ganił zawarte w nim surowości i gburowatości. — Od stołu ministerjalnego odpowiedziano, że podobna instrukcja wprowadzona jest i w dycyezach osnabrückskiej i hildesheimskiej, i to za zgodą Biskupów, podczas kiedy poseł Windthorst wskazał na to, że kwestyi tego rodzaju, przy których tak wielką rolę odgrywają stosunki lokalne, nie należy ogólnie, lecz w każdym przypadku z osobna traktować. Ze strony rządu nie odpowiedziano nic na ten czysto rzeczowo-juridyczny wywód o legalności instrukcji. W końcu rozpraw przyszło do licznych wzmianek osobistych, po których pozycją „katolickie Biskupstwa“ przyjęto. — Do następnej pozycyi (119) „katolickie konsystorze“ otrzymał głos jako pierwszy mówca poseł Dauzenberg, który na wstępie swjej mowy, podobnie jak niedawno poseł dr. Franz, wywoził, że pogląd na zaprzestanie wypłaty przez państwo bynajmniej nie wykazuje, ile jeszcze właściwie państwo duchownym płaci. Zaprzestano również wypłat, których natura pod względem prawnym co najmniej bardzo jest wątpliwa dla tego, że często nie chodzi wcale o wypłaty z funduszy państwa. Mówca twierdził w końcu, że rząd podjął w wielu przypadkach wypłaty, chociaż wymogom prawa duchowni nie uczynili zadość, a to jedynie dla tego, ażeby twierdzić mógł, iż prawo odnośnie okazuje się skutecznym. — Komisarz rządowy Lucanus przeży, żeby w jakimkolwiek przypadku podjął miano na nowo wypłaty prestacyi, chyba, że wynagomianom prawa uczyniono wpiery zadość. — Poseł Bach podnosi, że projekt rządowy wykazuje znaczny dcedatek państwowo dla dycyezki limburgskiej, podczas kiedy tam ani jeden duchowny pensyi nie pobiera. — Poseł Cremer wzięł w obronę dziennikarstwo katolickie przeciwko zarzutom, jakie mu robił poseł Götting. — Poseł Windthorst (z Meppen) konstatuje, że rząd posłowi Ibach na jego zarzut nie nie odpowiedział; komisarz rządowy Lucanus uwinia się, że przy niespokojności Izby posła Ibach nie rozumiał. Zresztą trudno jest na podania cyfr niezawodnie odpowiadać. — Poseł Lasker podejmuje na nowo zapytanie się posła Ibacha i wtedy przybiecuje komisarz rządowy Lucanus dać odpowiedź, skoro rzecz bliżej zbada. Dyskusją zamknięto i pozycye 118 i 119 przy-

jęto. — Przy tytule 120 (katolickie duchowieństwo i kościoły) wniósł poseł baron Schorlemer-Alst o osobne głosowanie nad pozycją dla nowego katolickiego (starokatolickiego) biskupa i oświadczył przytęm, w przeciwieństwie z wywodami posła dr. Petri, że starokatolicyzmu cierpi na suchoty. — Tytuł 120 przyjęto. — Przy tytule 121 (prowincjonalne kolegia szkólne) interpeluje poseł Knörcke rząd, w jakimś stałym znajduje się prawo oświecenia, na co minister dr. Falk w przydłuższej mowie odpowiada, że prawo to wymagało bardzo wiele pracy i dla tego projekt do niego niedawno mógł być ministerstwu do zaopiniowania przedłożony, w łonie którego się też nad nim obrady obecnie toczą. Kiedy będzie obszerny ten projekt mógł być przedłożony sejmowi, oznaczył nie potrafił, w każdym jednakże razie prosi o cierpliwość i zaufanie. — Poseł baron v. Heerema podziela zdanie p. ministra, że kwestya prawa oświecenia poddana być musi pod wyczerpujące badanie. Ze stanowiska atoli certrum domagać się koniecznie musi, żeby Kościołowi zagwarantowanemu zostało prawo kierowania nauką religii. — Poseł dr. Franz żąda, ażeby ministerstwo przedłożyło Izbie spis po gimnazjach używanych książek, przyczem wytyka i na przykładach udowadnia, że często zaprowadzane bywają książki, ubliżające zasadom Kościoła katolickiego. — Komisarz rządowy Stauder przyrzeka, że wymienioną książkę, jakkolwiek już bardzo dawno po gimnazjach jest używaną, ministerstwo ponownie zbada i nieprzyzwolone miejsca każe wyrzucić. — Poseł Windthorst wyraża swe zadowolenie z przyrzeczenia przez komisarza rządowego pod względem przykładów do tłumaczenia z niemieckiego na język przez Maurycego Seiffert. Po przyjęciu tytułu 121 odroczone obrady do jutra godz. 11 przed południem.

Wczoraj przyjmował cesarz na prywatnym posłuchaniu nowo mianowanego posła chińskiego Liu-Hsi-hung i odebrał z rąk jego pismo cesarza chińskiego, uwierzytelniające go przy dworze berlińskim.

Król angielski ambasador lord Odo Russell powrócił do Berlina i objął na nowo sprawy polskie.

Król bawarski zamianował w miejsce dyrektora banku v. Landgraf, który dla słabości zdrowia nie przyjął ofiarowanej mu teki, dyrektora ministerjalnego v. Riedel ministrem skarbu.

Kreuz Ztg całkiem się zgadza z wywodami staro-konserwatywnego posła v. Meyer wygłoszonymi przy okoliczności obrad nad interpelacją ks. dr. Stableskiego na posiedzeniu Izby poselskiej dnia 23 bm. i zamieszcza równocześnie artykuł, charakteryzujący w kwestyi walki kulturalnej stanowisko stronnictwa, które Kr. Ztg reprezentuje. Artykuł ten brzmi w dosłownym tłumaczeniu jak następuje:

Oświadczenia posła v. Meyer pod względem walki kulturalnej zrobiły, jak się zdaje, wśród różnych stronnictw niespodziewane przez nas wrażenie. A przeto p. v. Meyer w głównej rzeczy przystąpił jedynie do zasad, wyrażonych już w programie niemieckiego konserwatywnego stronnictwa. Niemiecko-konserwatywne stronnictwo uważa walkę kulturalną za nieszczęście i życzy sobie rowizyi, a nie, jak ks. Biskup Martin, prostego zniesienia praw majowych, które faktycznie nie weszły bez namyślnego wzburzenia umysłów w życie. Ze ściśle ich wykonywanie często do surowości prowadzi, temu nawet rządu nie zaprzecza. Pierwotkowo przeciwko nadużyciom Kurji rzymskiej skierowana walka rozwija się w pojedynczych przypadkach w walkę przeciwko katolickim podległym i wywołuje pożądaną godną zacietości uczuć. Jeźli się poznaże, że prawa szkolidwie oddziałują, natenczas trzeba się starać je zmienić a wykonanie tego zamian nie należy, zdaniem naszym, jak się to ministerstwo świeżo wysłowił, czynić zależnym od zachowania się politycznych stronnictw, lecz trzeba obiektywnie je przedsięwziąć. Jeźli rewizya jest pożądana, — a temu nie wiele tylko będzie przyczyniło — natenczas nie należy się z zasady upierać przytęm, ażeby polepszenia potrzebującej ustawy zastósowywać aż do ostatecznej konsekwencyi przez zanadto surowe środki wzburzenie jedynie staniwizma. Zgadamy się z posłem v. Meyer w tym, że o czysto duchowne czynności duchownego katolickiego nie należy się troszczyć, choć jego funkcje państwowe ustają. Za daleko się idzie, jeżeli n. p. podobnego rodzaju chownego, który umierającemu katolikowi udzielił ostatecznego namaszczenia olejem świętym, z tego powodu odpowiedzialności się pociąga. — Nie zapoznajemy zresztą że rewizya praw majowych jest nadzwyczaj trudną i pożądaną pokój przez nią tylko wtedy osiągnięty być może, jeżeli i u katolików okaże się szczerą potrzeba pokoju i pojednania. Uregulowanie stosunków pomiędzy Kościołem a państwem nie może, jak to już po kilka razy podnosiliśmy, nastąpić w drodze konkordatu, lecz tylko na drodze prawodawczej. To bynajmniej jednakże nie wyklucza, ażeby nie miano przed utworzeniem podobnego sporu wywołującego prawodawstwa starać się porozumieniem pod względem pojedynczych punktów z kompetentnymi osobami.

Dzienniki ogłaszają obecnie list radcy gabinetowego hrabiego Hermanna v. Arnim, pisany z Londynu do swego obrońcy, rzecznika p. Muckel, w którym go prosi, ażeby nie zakładał apelacji przeciwko wyrokowi berlińskiego kassacyjnego uergerichtu, skazującego go na czterotygodniowe więzienie, gdyż toby się i tak na nic nie przelało. Nie jego jest winą, że rząd tracił nadzieję na powadze, jeżeli mężów, którzy występowali za przekonania swe polityczne, równa w więzieniu z zyczejnymi zbrodniarzami. Zresztą nie musi onosić, że na wolnej ziemi angielskiej stara się wykręcić przed światem obrażające jak najgłębiej poczucie prawne postępowanie, jakiego użył przeciwko hrabiemu Harry v. Arnim.

FRANCYA.

Paryż, 26 listopada. Komitet złożył z 18 członków lewicy, kierujący wszechwładnie wszystkimi krokami republikańców, tak w Izbie jak i w kraju i będący właściwie drugim rzą-

bok legalnego, — dowiedziawszy się, że ministrowie postanowili przedwczorajsze wotum nieufania większości zupełnie ignorować i traktować per non sunt, a nadto zażądać od Izby narady uchwalenia czterech bezpośrednich podatków, zadekretował, aby Izba wstrzymała się przy wejściu ministrów do sali obrad wszelkich manifestacji. Mimo to przybyło do Wersalu wielkie mnóstwo ciekawych, spodziewając się w Izbie jakichś niezwykłych i gwałtownych zajść. Ciekawość ta pobudza i rozjątrza Rep. Fr. swemi artykułami, w których domaga się konieczności zwołania kongresu, mającego rozstrzygnąć pomiędzy marszałkiem a „narodem”, reprezentowanym naturalnie jedynie i wyłącznie przez większość republikańską.

W tejże Rep. Fr. czytamy następujące sensacyjne wiadomości:

Od kilku dni drut telegraficzny między panem Bonher a cesarzem w ciągłej jest robocie; w ostatniej chwili plyną do cyfrowanych depesz z czasów cesarstwa. Depeszy cesarskiej podpisane są krótko a znacząco: „Napoleon”. Dyrekcja telegrafów uważała za względnie niebezpieczny charakter depesz za stosowne zapytać ministra spraw wewnętrznych o wskazówki, została jednakże zlanana i otrzymała rozkaz, aby depesze bezwzględnie ekspedycyowała.

Moniteur donosi, że znaczna część kontynentalistów udała się dziś rano do marszałka, aby go zapewnić, że na poparcie ich miało zawsze liczyć może. Niemniej donoszą zmienniki, że tak pan Dufaure jak i Juliusz Krézy nadzwyczaj są niezadowoleni z ostatnich wypadków w Izbie deputowanych i krok lewicy tanowco potępiają.

Diennik wojskowy: L'Avenir-Militaire krytykuje ostro usunięcie szefa sztabu generalnego, generała Gresley, który w ostatnich atakach głównie kierował organizacją armii, i zapalenie go przez generała artylerji Miribel. Ponieważ i szefem gabinetu nowego prezesa ministerstwa i ministra wojny jest również generał artylerji, przeto trzy najważniejsze stanowiska w ministerstwie wojny powierzone są jednej i tej samej broni.

Niemiecki ambasador ks. Hohenlohe, miał wczoraj przydziesią konferencją w urzędzie spraw agrarnych z nowym ministrem marynarki i Bunneville.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 27 listopada. Według doniesień dziennikarskich z Pesztu upoważniony został ambasador angielski, Buchanan, do zawarcia traktatu państwa najbardziej uwzględnionego pomiędzy Anglią a Austro-Węgrami i ma już podobno podpisaną deklarację rządu węgierskiego być operatywną.

Wiedeń, 27 listopada. Do Pol. Corr. donoszą, że znaczne dyferencje wybuchły pomiędzy Mahmudem Damatem baszą a ministrem wojny Mustafą baszą, które możebnie doprowadzą do ustąpienia pierwszego z rady wojennej.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 27 listopada. Urzędowo donoszą z Bogot pod dniem dzisiejszym: Około 400 regularnej piechoty tureckiej, 1000 baszy-zuków i czerkiesów, wyruszywszy na dniu dzisiejszym z Werdicy po drodze do Eleny zapaliły się: Ignace i Mikaree, poczem cofnęły się. Dnia 26 bm. dwa tabory Turków i 3 szwadrony zaatakowały nasze przednie pozycje pod Kowacyczem. Kompanii pułku ustyńskiego z 8 działami parły nieprzyjaciela przez Połomiarze i Gajowo po za Czarny Łom. W pogoni brały udział dwie sotnie kozaków. Strata po stronie rosyjskiej wynosi 2 zabitych i 9 rannych.

Parýz, 27 listopada. Minister spraw zagranicznych Banneville wystosował okólnik do reprezentantów Francji zagranicą, w którym ich zadaniem, iż kontynuować będzie politykę swego poprzednika. Banneville konferował wczoraj dłużej czas z ks. Decazes.

Belgrad, 27 listopada. Jeden z batalionów serbskich przekroczył granicę pod Vratinarzami, ażeby pewną liczbę kobiet i dzieci bułgarskich obronić przed okrucieństwami Turków. Ci parli jednakże Serbów; z obu stron wielu poległo i zostało rannych. Komisja opuściła Belgrad, celem wysłędzenia tego faktu.

Petersburg, 27 listopada. Oficjalnie donoszą z Bogot pod dniem dzisiejszym: Wczoraj o godzinie 9 Turcy znacznymi siłami zaatakowali nasze pozycje ufortyfikowane pod Ostenikiem i Aleczką. Po sześciogodzinnej walce, wojska nasze, pod dowództwem ks. Włodzimierza Aleksandrowicza, świetnie obronić przed okrucieństwami Turków. Ci parli jednakże Serbów; z obu stron wielu poległo i zostało rannych. Komisja opuściła Belgrad, celem wysłędzenia tego faktu. Petersburg, 27 listopada. Oficjalnie donoszą z Bogot pod dniem dzisiejszym: Wczoraj o godzinie 9 Turcy znacznymi siłami zaatakowali nasze pozycje ufortyfikowane pod Ostenikiem i Aleczką. Po sześciogodzinnej walce, wojska nasze, pod dowództwem ks. Włodzimierza Aleksandrowicza, świetnie obronić przed okrucieństwami Turków. Ci parli jednakże Serbów; z obu stron wielu poległo i zostało rannych. Komisja opuściła Belgrad, celem wysłędzenia tego faktu.

oddział wystąpił zaczepnie, cofnęli się za Łom, nieprzyjawszy bitwy. Tegoż dnia wyruszył oddział turecki złożony ze wszystkich rodzajów broni przeciw Kozłowej i cofnął się po krótkiej utarczce, poczem nasze oddziały zaatakowały Turków.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

Przed senatem kryminalnym tutejszego sądu apelacyjnego toczył się dnia 24 b. m. proces przeciwko księdzowi Andrzejasowi z Jaraczewa. Akt oskarżenia opiewał: Ksiądz Andrzejas z Jaraczewa, w powiecie śremskim, objął w miesiącu maju 1874 r. administrację parafii w Chwałkowie, należącej do jego dekanatu, i prowadził ją do lipca tegoż roku, to jest do czasu, w którym nastąpiło obłożenie majątku kościelnego i zamianowanie przez królewską rejencję w tym celu osobnego komisarza. Zanim to jednakże nastąpiło, zapłacił patron katolickiego kościoła w Chwałkowie, właściciel dóbr Karśnicki z Mchów, z dochodów proboszcza w dniu 1 lipca 1874 r. ks. Andrzejasowi sumę, wynoszącą około 600 marek, którą tenże dla siebie zużył. W tym uprzywilejowała królewska prokuratorja przeniewierzenie się, przyjmując, że patron dał mu powyższą sumę jedynie do schowania. Sędzia pierwszej instancji uznał obłożonego niewinnym, przyjmując, że w dobrej wierze i że uważał sumę ową jako wynagrodzenie za administrowanie i duszpasterstwo parafii Chwałkowskiej. — Przeciwko temu wyrokowi założyła królewska prokuratorja apelacyjną i uzasadniła ją w terminie audyencyjnym tą okolicznością, że choćby ksiądz Andrzejas był sobie za swą fatygę dziennie po 6 marek, to remuneration ta wynosiłaby na dwa miesiące tylko około 360 marek, a zatem resztę obłożony albo przeniewierzył, albo też dopuścił się oszustwa i wskutek tego wniosła o zmianę odpowiednią pierwszego wyroku, odnośnie do przesłuchania p. Karśnickiego jako świadka celem wyświecenia sprawy. Obrona obżalowanego, radca sprawiedliwości p. Jan ecki, wniósł natomiast o zatwierdzenie wyroku pierwszej instancji, na co też senat kryminalny po krótkiej naradzie się zgodził.



Jeszcześmy nie przeboleli straty nieodżałowanej pamięci Maurycego Mana, zaledwie się zawarła mogiła nad drogiemi szczątkami wielkiego męża Bożego s. p. Jana Kozłmiana, a oto już świeżą gałązkę cyprusu zatknął nam przychodzi do naszej ziemi mogiła i grobów, w które rok bieżący tak bardzo obfituje. Za druhami i przyjaciółmi swymi pospieszył znów jeden z ludzi o wielkiem miłującym sercu, czystym i prawego ducha, co od młodości aż do ostatniej chwili życia wiernie i wytrwale służył krajowi. Za Maurycem Dzieduszyckim, O. Jełowickim, Manem i ks. Janem podążył w lepszą krainę

Lucyan Siemieński.

Wczoraj już przy zamknięciu naszego pisma odebraliśmy tę smutną wiadomość o ciężko tym ciosem dotkniętej Redakcyi Cza su, która w zmarłym straciła swego założyciela i aż do ostatniej chwili światłego, gorliwego i cenionego współpracownika; — dziś pragniemy w kilku słowach oddać cześć jego pamięci i o ile to w pierwszej chwili zdołamy przypomnieć, czytelnikom najważniejsze, dane jego z czynnego i pracowitego żywota.

Sp. Lucyan urodził się w roku 1809 w Kamiennéj Górce, w ziemi Bełzkiej, a skończywszy pierwsze nauki w tym samym Lublinie, w którym i ks. Kozłmian początkowo studia odbywał, podążył do Odessy i położył tam podwaliny do onej olbrzymiej, gruntownej, a różnorodnej wiedzy, która go w późniejszym cehowała życiu i poświęcał się z zamiłowaniem językom wschodnim i starożytnym.

Więść o wybuchu zbrojnego powstania wyrwała go z przybytku nauk i pociągnęła w szeregi narodowe, w których mężnie się potykał za wolność drogiéj Ojczyzny. Zdoławszy się wyswobodzić z niewoli, zapragnął oręż na pióro zamienić i stale w Ojczyźnie literackiemu poświęcić się zawodowi. Nieprzyjacieńskie stosunki zniewoliły go wszelako do opuszczenia Łwowa i udania się do Strassburga; stęskniony za krajem przybył w r. 1843 do Wielkopolski i znalazłszy schronienie w znanym ze staropolskiej gościnności domu hr. Seweryna Mielżyńskiego, nadzwyczajną czynność literacką rozwinął. Zabawwszy następnie 2 lata w Brukseli, dokąd na powtórne tułactwo udać się musiał, przybył w r. 1848 do Krakowa i założył tutaj dziennik Cza s, w którym, jakeśmy wyżej powiedzieli, do końca pracował.

Działalność literacka sp. Siemieńskiego jest ogromną i nie dającą się od r. zu objąć w całej swej rozciągłości. Była to dusza na wskroś rozmówiana w pięknie i poezji, zbierająca na wzór owéj matyjskiej pszczoły, o której tak pięknie śpiewał Horacy, miodową słodycz z całego świata wzorzystych łąk kobierców. Jakiegoż kraju literatury nie znalazł Siemieński, któregoż najpiękniejszych płodów nie przełożył na język ojczysty, który pod jego piórem takie potoczyste, rzewne i ujmujące przybierał dźwięki? Rozpocząwszy zawód swój literacki od niezrównanego przekładu Królóworskiego Rękopisu, w którym, jak słusznie powiedziano, język polski skąpał w żywej rodziméj kryncji Słowiańszczyzny, pracował wspólnie z Bielowskim nad przyswojeniem literaturze naszéj; tych przedziwnych a uroczych pieśni gminnych ruskiego ludu, tworzył oryginalne poematy, które czasu swego wielki miały rozgłos i szerokie budziły zajęcie, jak Trąby w Dnieprze, Trzy wieszczcy

i t. d. Z kolei przechodząc od pobratymczych narzeczy słowiańskich do literatur innych krajów, przełożył na język polski mnóstwo poezji starożytnych i nowszych wieszczów, poczynając od Pirduzego, Homera, Horacego, a skończywszy na nowszych religijnych poetach.

Niepodobna nam tutaj wymieniać wszystkich jego utworów, rozrzuconych po rozmaitych czasopiśmie, mianowicie zaś we feletonie Cza su i w miesięcznych dodatkach tego dziennika, zestawimy tylko główne jego dzieła. Jako biegły i wytrawny krytyk, jako estetyk, archeolog i badacz przeszłości dziejowej pozostanie Siemieński na zawsze wzorowym pisarzem, na którym kształciło się i kształcić się będzie młode pokolenie. Cała Polska zna jego Wieczory pod Lipą, które pod rozmaitemi tytułami rozeszły się w kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy i stały się jedną z najpopularniejszych książek między ludem; wymieniamy dalej: Żywot Tadeusza Kościuszki, Ostatni rok życia króla Stanisława Augusta, Żywot i pamiętniki hr. Stanisława Małachowskiego, Pamiętnik o Samuelu Zborowskim itd. Powieści i legend wydał znaczną liczbę; krytyk i rozbiorów dzieł moc niepolicejną; skwapliwie rozebrał wytwory i chętnie czytane były jego Portrety Literackie, wydane w Poznaniu w trzech tomach, z których najudatniejszy jest zyciorys generała Franciszka Morawskiego. Z pomiędzy przekładów klasycznych dzieł zasługuje przede wszystkim na uwagę prześlicznym językiem dokonany przekład Odysei, owoc dwudziestoletniej blisko pracy, którym sobie niespożyty pomnik wystawił, oraz udatny przekład pieśni Horacego. Monografi i drobnych artykułów napisał mnóstwo wielkie, które w znaczném liczbie są prawdziwemi arcydziełami w swoim rodzaju; na kilka tygodni przed śmiercią nadesłał wybór tych prawdziwych pereł literatury naszéj zasłużonemu księgarzowi p. Zupańskiemu, częścią drukowanych, częścią w rękopismach, które tenże p. t. „Varia z dziejów, archeologii i krajoznawstwa“ wydać zamierza.

W ostatnich latach umysł jego zwrócił się do świętych pieśni mistycznych, obfitujących w nieprzebrane skarby piękna i gubiących się w tajemnicach niezgłębionéj i niepojętéj miłości Stwórcy, do pieśni św. Teresy, Jakóba z Todi, do utworów Anioła Szlązaka, w których rozmiłowała się chrześcijańska i do Kościoła przywiązana dusza jego.

Nie smuć się niczem,
Nie drzyj przed biczem,
Wszystko to pył.
W kim Bóg siedlisko
Obrął, ma wszystko
I będzie jak moczarski żyl.

Tak śpiewał nam niedawno temu s. p. Lucyan Siemieński, porywając czytelników czarownemi dźwięki swéj lutni; dziś nie masz go już pomiędzy nami, pożegnał ten pył ziemski, ale jako moczarski żyć będzie w pamięci tych, którzy jak on umiłowali Boga, Ojczyznę, prawdę i piękno.

OŚWIATA LUDOWA.

Zamiejscowych złożyli na rzecz Towarzystwa Oświaty Ludowej za pośrednictwem doktora Koehlera z Kościana: pp. Pluciński Kazimierz 1 mk., Pluciński Tadeusz 1 m., Speichert Ksawery 3 m., Wlazłowski 1 m., śp. ks. Tomiecki Symforyan 1 m. Razem 7 marek.

Poznań, dnia 28 listopada 1877. r.

Stefan Cegielski,
podskarbi Towarzystwa.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

Doniesienia urzędowe. Król raczył nadać właścicielowi dóbr von Treskow z Radojewa, w powiecie poznańskim, i pobory celnemu Müller w Nakle, w powiecie wyrzyskim, order orła czerwonego czwartéj klasy, tudzież parobkowi Andrzejowi Gajewskiemu w Łojo w powiecie inowrocławskim, medal za ocalenie życia na wstępie.

W teatrze wczoraj grano po raz pierwszy komedją Jordana p. t. Dla dobra ogółu, zaleconą przez komisję konkursową poznańską, — przy licznym dosyć udziale publiczności i z powodzeniem wcale dobrém. Obszerniejsze sprawozdanie o sztuce téj i wykonaniu zmuszeni jesteśmy, dla braku miejsca odłożyć do jutrzejszego numeru.

Co dopiero wyszła z druku polka, skomponowana na fortepian, pod tytułem Ludmiła Polka przez naszą śpiewaczkę i profesorkę śpiewu, Ludmiłę Mikorską. Druga to kompozycja p. Mikorskiej, która tak jak poprzedni mazurek do śpiewu pod tytułem Do Zosi, zaleca się wielką oryginalnością melodyi, werwą prawdziwiej męzka — a przytém gracyą i gustem kobiecy. Słyszmy, że pod prasą są inne dzieła téjże artystki: Romance do śpiewu. Mazur do tańca i walec do śpiewu, które niezwłocznie wyjdą.

Odpowiedzialny redaktor Orędownika p. Wiktor Stawiński stawał dzisiaj przed sądem o obrazę naczyciela w Łopieniu p. Kulawskiego i skazany został na tydzień więzienia.

Kupiec p. Salomon Loewinsohn ztąd obchodzący będzie za kilka tygodni 25 letni jubileusz jako reprezentant miasta.

Komisja różna Izby poselskiej uchwaliła, żeby ordynacja różna wprowadzona została i w W. Księstwie Poznańskim, pomimo, że u nas nie istnieje ordynacja powiatowa.

Decyzja, w którym miejscu nowy gmach dla sądu nadziemiańskiego ma być wystawiony, nadeszła, jak się Ostd eutsche Ztg dowiaduje, w tych dniach do Poznania. Wybrano na to nieruchomości przy rogu placu Sapińskiego i ulicy Frydrykowskiej, w której się dawniej mieścił sąd kryminalny i więzienie sądu powiatowego. Sprzedaż tych budynków celem ich rozebrania ma jeszcze w tym roku nastąpić. Na wzniesienie nowego gmachu dla sądu nadziemiańskiego wyznaczono już w tegorocznym budżecie 400,000 marek.

Kuratorium fundacyi hr. Garczyńskiego, składające się z pp. naczelnego prezesa Günther, marszałka sejmiku prowincjonalnego barona v. Unruhe-Bomst, prezesa policji Staudy, pierwszego burmistrza Kohleis i właściciela dóbr hrabiego Potworowskiego z Parzeczewa, odbyło tu dnia 22 b. m. posiedzenie, na którym postanowiono przyjąć 20 osób do zakładu fundacyi hrabiego Garczyńskiego dla podupadłych w wieku będących ludzi z wyższych stanów, i to od 1 stycznia 1878 r., prócz tego mają cztery osoby, które się wkupić zamierzają, równie znaleźć pomieszczenie w zakładzie, który, jak wiadomo, znajduje się w gmachu wydalonym Pań Serca Jezusowego. Dalsze przyjęcia nastąpią dnia 1 kwietnia 1878 r. Z przyjętych osób należy prawie po połowie do polskiej i niemieckiej narodowości.

Nieruchomość p. Warnki, narożnik ulicy Długiej i Strzeleckiej, nabył wczoraj na terminie subhastacyjnym właściciel dóbr p. Stanisław Chłapowski za 53,801 m.

Tunel Alhambra w domu radcy miejskiego pana Au'a onegdaj został otworzony i jest licznie zwiedzany.

Doniesienia policyjne. Zgubiono: bransoletkę koronową z małym zamkiem mozaikowym, okulary w srebrnej oprawie. — Znalezione: bót z długą cholową (w aserwacyi u p. Józefa Gajewskiego, Chwaliszow Nr. 62). — Skradziono w dniu 21 listopada z podwórza hotelu Scharfenberga, z wozu ciemną derę na konie i derkę na nogi w wartości 6 marek.

Generalny urząd pocztowy wydał w ostatnim czasie rozporządzenia dotyczące się przylączania wzorów przy przesyłkach pism pod opaską. Przy czasopiśmie naukowych i technicznych wolno pod opaską załączać w małych rozmiarach próby z materji, o ile takowe niezbędne są i konieczno do wyjaśnienia tekstu odnośnego pisma. Urządzenie to w celu przekonania się o ile takowe zyska na polepszeniu ma być rozprzeżnione pod tym jednakże warunkiem, że każdéj chwili cofniętym być może. Odąd wolno będzie rozysłać pod opaską także katalogi i cenniki z dodatkami rzeczonych wzorów za opłatą przesyłek drukowych, lecz tylko w kraju. Załączone próby materji wolno będzie dodawać w cienkich tylko i małych odcinkach, i takowe różnić się wiele nie powinny co do grubości od przesyłanych równocześnie druków, dalej próby te nie mają posiadać własności próbek towarowych, wogóle mają być takimi przesyłki odpowiednie przesyłkom listowym. Ostateczną decyzją co do zatrzymania tego urządzenia wyda najbliższy kongres pocztowy, mający być w przyszłym roku w miesiącu maju zwołany, tenże rozstrzygnie, czy powyższe rozporządzenie będzie nadal obowiązującym, czy też będzie zmienionem, czy też całkiem zniesionem, w każdym razie już teraz zwraca generalny urząd pocztowy uwagę osób interesowanych.

Jakeśmy już czasu swego donosili, został z dniem 1 b. m. dominiálny urząd rentowy w Strzelnie zniesiony. Postanowieniem król. rejencji w Bydgoszczy mają być podatki roczne od 300 marek począwszy i wyżéj płacone wprost do głównej kasy rejencyjnej w Bydgoszczy, wszelkie zaś kwoty niżej 300 marek przyjmuje król. kasa powiatowa w Inowrocławiu. Liczba obowiązanych do płacenia czynszu posiadzcizeli wynosi w 29 obwodach gminnych części powiatu inowrocławskiego 141.

W dniu 19 b. m. nakazał urząd radcy ziemiankiego w Wągrówcu żandarmom, aby od czasu do czasu odbywali w swych obwodach przegląd koni, w celu przekonania się, czy takowe nie chore na zolzy. Pierwszy taki przegląd ma się odbyć w najbliższych sześciu tygodniach.

W Racicach pod Kruświcą urwała robotnikowi Wojsniakowi w dniu 13 b. m. maszyna 3 palce u lewéj ręki. Przyczyną tego nieszczęścia była nieostrożność ze strony robotnika.

W Cegielni Zombcow pod Ostrowem pogniwał się pewien robotnik na swego brata, który był tam dozorcą i ze zemsty wylał litr petroleum na znajdujące się tam drzewo i zapalił je, wskutek czego spłonęły trzy szopy, dwa wagony węgla i kilka szańki drzewa. Zlożycie odstawiono do więzienia powiatowego w Ostrowie.

Przy uzupełniających wyborach do reprezentacyi miejskiej w Krotoszynie, odbytych dnia 24 bm., wybrano 2 Polaków a 4 Niemców i Żydów. Pomimo to twierdzi korespondent tamtejszy do Posener Ztg, że i w nowym składzie większość w reprezentacyi miejskiej będzie po stronie Polaków.

W Zimnie pod Bninem powiesił się w swojej stodole młynarz Fryderyk Hoppe, podobno z powodu niepożywnego stanu majątkowego.

W Przemęcie założone zostało w niedzielę Kółko włościańskie, do którego na razie zapisało się 42 członków. Na zebraniu przybył i patron Kółek, p. Maksymilian Jackowski z Pomarzanowic.

Wystawa opasów dla W. Księstwa Poznańskiego i Szląska odbywać się będzie od dnia 3 do 5 maja 1878 r. w Wrocławiu. Zgłoszenia nastąpić muszą najpóźniej do 31 marca r. p. do radcy ekonomicznego p. Korn w Wrocławiu. Nagrody rozdzielane będą w pieniądzech, w srebrnych i brązowych medalach.

Król. rejencja w Bydgoszczy celem przeszkodzenia dalszemu szerezeniu się zolżow wydała na mocy § 11 prawa z 11 marca 1850 następujące w tych dniach rozporządzenie policyjne. We wszystkich stajniach domów zajezdnych, znajdujących się bezpośrednio nad żwirówkami jak i w oddaleniu do 100 metrów od tychże, również we wszystkich zajezdach do miejskich obwodów policyjnych należących mają być co sobotę pomiędzy godziną 1 a 5 po południu czyszczone przy użyciu środków dezynfekcyjnych żłoby, wiadra i wszelkie utensylia stajenne, dalej ma być przedsięwzięte zupełne wyprządzenie stajen przez wyrzucenie mierzwy i siano. Do czyszczenia przedmiotów wyżej podanych ma być używany mocny ług, do dezynfekcyi zaś wapno lub chlorek. Przepięcie powyższego rozporządzenia karaniem będzie grzywnami od 15 do 30 marek lub odpowiedniemi więzieniami.

We wsi Kopaniu, w powiecie inowrocławskim, spaliło się dnia 22 b. m. dziecko, 2 1/2 roku mające a bez opieki w domu postawione.

Król. zachodnio-pruska dyrekcja prowincjonalna landszafty obwieszczeniem datowanym z Pily pod dniem 20 b. m. zwołała na dzień 7 stycznia 1878 godzinę 12 w południe sejmik powiatowy do Łobzicy w hotelu pana Sieberna pod przewodnictwem radcy landszaftu p. Freymarka w celu wyboru nowego dyrektora landszafty na obwód pilski w miejsce zmarłego dyrektora Adama Zychlińskiego. Drugi taki sejmik w tymże celu zwołała dyrekcja na ten sam dzień i godzinę do Walca w hotelu pana Wernera pod przewodnictwem radcy landszaftu p. v. Leipziga.

Arszenik w Renie. 2468 centnarów substancji arsenikowych wiozł okręt, który w tych dniach zatonął w Renie pod Mühlhofen. Okręt, wspaniały parowiec śrubowy pewnej kampanii amsterdamskiej, jechał z Amsterdamu do Mannheimu i rozbił się na skalistej mieliźnie z powodu niskiego stanu wody. Niebezpieczeństwo zatrucia wody w rzecze nie jest zresztą tak wielkie, ponieważ cały ładunek arseniku mieścił się w mocnych beczkach żelazem kowanych i bezwzględnie zabrano się do wydobycia go z dna rzeki. Ludzie fachowi nadto uspokajają publiczność w Köln. Ztg, dowodząc, że choćby nawet cała ową ilość arseniku rozpuściła się w wodzie, będzie to rozczyn w tak homeopatycznym rozcieńczeniu, iż wcale zdrowiu ludzi lub zwierząt szkodzić nie może. Pomimo to ustanowiono bardzo ścisły nadzór na stacjach rzecznych, a chemicy w różnych punktach rzeki ciągle poddają wodę analizie.

Na mityngu publicznym, urządzonym przez Towarzystwo angielskie „Temple Union“ z współdziałaniem Towarzystwa polskiego „Orla Białego“, dnia 17 bm. następujące rezolucje przyjęte były jednomyślnie:

